

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr 26 (1555)
19.07.2002 r.
cena 1 zł
(w tym 7% VAT)

http://www.glos.sonic.com.pl e-mail: glos@sonic.com.pl



Ukazuje się od 1956 roku

Razem z Lublinem czy samodzielnie w powiecie

Co dalej ze śmieciami

Od 7 lat świdnickie śmieci składowane są na wysypisku w Rokitnie. Gmina uczestniczyła w kosztach budowy pierwszej niecki tego wysypiska, która miała przyjmować odpady przez 12 lat. Niestety, już teraz jest zapelniona. Władze miasta stanęły więc przed problemem, co dalej robić ze śmieciami? Jak się okazało są przynajmniej dwa rozwiązania. O szczegółach rozmawiamy z Ryszardem Sudołem, zastępcą burmistrza:

- Możemy współfinansować z władzami Lublina budowę nowej niecki w Rokitnie. Nasz wkład przy poprzedniej wynosił około 10%, wynikało to ze stosunku liczby mieszkańców Świdnika do Lublina. Dzięki temu płacimy 2/3 ceny, jaką ponoszą za składowanie odpadów komunalnych inne gminy korzystające z wysypiska w Rokitnie, a nie finansujące jego budowę. Zrodził się też pomysł, aby stworzyć skła-

dowisko na terenie powiatu świdnickiego, wykorzystując do tego celu środki pomocowe z Unii Europejskiej. Od kilku miesięcy pracuje nad tym specjalna grupa, w skład której wchodzi przedstawiciele poszczególnych gmin powiatu. Największym problemem jest znalezienie odpowiedniego terenu do składowania śmieci. Decyzja co do wyboru miejsca musi zapaść w ciągu najbliższych dwóch lat.

• Zgodnie z przepisami unijnymi, najprawdopodobniej po roku 2010, wysypiska w ogóle nie będą mogły istnieć. Czy są już jakieś projekty utylizacji świdnickich odpadów?

- Od dłuższego czasu wspólnie z członkami Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miejskiej zapoznaliśmy się z różnymi metodami utylizacji. Temu właśnie służyła podróż do Żywca i Puław, a ostatnio do Burgau w Niemczech, gdzie zastosowano pirolizę. Najkrócej mówiąc jest to spalanie śmieci. Wcześniej wybiera się z nich części metalowe, pozostawiając wszystkie pozostałe odpady. Następnie odpady są sprasowane, odgazowane, wysuszone i podgrzane do temperatury 600°C. W tej postaci trafiają do pieca, gdzie są dotleniane

Dokończenie na str. 2

Nikodem Buchowiecki i Tadeusz Chwałczyk o latach spędzonych w świdnickim Aeroklubie

Lotnicze pasje



W tym roku świdnicki Aeroklub obchodzi 50-lecie istnienia. Kilka tygodni temu przedstawiliśmy jego historię. Dzisiaj wspomnienia Nikodema Buchowieckiego, pilota, jednego z pierwszych instruktorów lotniczych oraz Tadeusza Chwałczyka, dziennikarza, pilota, instruktora modelarstwa lotniczego.

Obaj panowie są już na emeryturach. Pan Nikodem, gdy wnuki dorosły i nie potrzebują jego pomocy, znów wrócił na lotnisko. Działo w Klubie Seniorów Lotnictwa. Wspólnie z kolegami przygotowują obchody jubileuszu Aeroklubu. Tadeusz Chwałczyk od lat prowadzi "Rotor-Film", kształci młodych filmowców. Ma bodajże najlepsze na Lubelszczyźnie archiwum lotnicze. Piszcie i kręć filmy o lataniu, swojej naj-

większej pasji. Obaj panowie trochę żalują, że dzieci nie poszły w ich ślady. Może wnuki pomyślą o lataniu...

Świdnik z nakazu pracy

Przy zdjęciach z tamtych lat, pozłókłych dziennikach lotów pilota Aeroklubu Fabrycznego, czas szybko cofnął się o 50 lat. Podobnie, jak wiele osób w tamtych czasach Tadeusz Chwałczyk trafił do Świdnika z nakazu pracy. Z grupą kolegów przyjechał do WSK po ukończeniu technikum w Bielsku Białej. Szkołę w Warszawie, skończył także Nikodem Buchowiecki. Pochodził z rodziny leśników, ale o lataniu marzył od zawsze. Rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej, ale bez akademika i stypendium trudno było sobie dać radę w stolicy. Gdy przyszło decydować o miejscu pracy wybrał Świdnik, gdyż Mielec wydawał się mieszkańcowi Siedlec

Dokończenie na str. 6

Jan Kondrak opowiada o tym, jak...

Ameryka odkryła Federację

W maju na nowojorskim stadionie Yankees - Richmond County Ballpark na Staten Island odbył się koncert wieniecujący Dni Lublina w Nowym Jorku. Wśród zespołów artystycznych reprezentujących za oceanem nasz region znalazła się Lubelska Federacja Bardów. O randze tego wydarzenia polskie media pisały różnie, często z sarkazmem. Jak było naprawdę? O szczegóły postanowiliśmy zapytać szefa śpiewających konfederatów - Jana Kondraka.



• Jak doszło do wyjazdu Lubelskiej Federacji Bardów za ocean?

- Dni Polskie w Nowym Jorku zostały wymyślone w tamtejszym konsulacie R.P. Pomysłodawcą był Andrzej Pruszkowski, prezydent Lublina, dlatego Lublin się rzeczy zainaugurował te spotkania. Przedsięwzięciu przyklasnęła także amerykańska polonia. Jest to w końcu świetny sposób promocji zarówno rodzimego biznesu jak i sztuki. Na nasz wyjazd do USA złożyło się szereg zbiegów okoliczności. Odnieśliśmy wcześniej kilka sukcesów za granicą, m.in. w obecności wysłannika stolicy apostołskiej arcybiskupa Stefana Wesołego graliśmy

Dokończenie na str. 6

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie tragicznie zmarłego Dariusza RUBAJA

składają

Andrzej Radek, Przewodniczący Rady Miejskiej,
Waldemar Jakson, Burmistrz Miasta Świdnika
oraz Zarząd Miasta

Zmarł Dariusz Rubaj

Żegnaj Profesorze

W poniedziałek, 15 lipca zmarł nagle Dariusz Rubaj. Pojechał na wczasy z rodziną, cieszył się, że może wnukom zorganizować wakacje nad morzem. Nie wrócił już do domu. Trudno uwierzyć, że w Świdniku nie zobaczymy już człowieka, który całym swoim aktywnym życiem służył miastu i jego mieszkańcom. Drugą kadencję był radnym Rady Miejskiej w Świdniku. Od 9 lat działał w Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, w którym pełnił funkcję przewodniczącego. Działacz Komitetu Pomocy SOS, "Solidarność", ambasador ogólnopolskiej społecznej kampanii profilaktyczno-edukacyjnej „Alkohol kradnie wolność”. Już na emeryturze rozpoczął pracę z ludźmi dotkniętymi chorobą alkoholową, jako wiceprzewodniczącym komisji do spraw alkoholowych, stworzył podstawy działającego dziś preżenie Centrum Profilaktyki. Jako jeden z pierwszych w mieście, zajął się pomocą w rodzinie i był współorganizatorem debaty „Dzieciństwo bez przemocy”. Aktywizacja środowiska wokół tych problemów nie była łatwa, ale konsekwencja i upór Pana Dariusza w realizowaniu służnych spraw była niezwykła.

Przed wszystkim był jednak wspaniałym nauczycielem, wychowawcą i przyjacielem młodzieży. Z młodzieżą i dziećmi pracował 34 lata. Wykładał fizykę w Liceum Ogólnokształcącym, Technikum Mechanicznym, był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, dyrektorem LO w Milejowie i dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3. W rozmowach podkreślał, że tak naprawdę zawsze chciał być nauczycielem. Lubiał pracę z młodzieżą. Jego pasją było harcerstwo, w którym można było przekazać młodzieży najlepsze wzory, postawy i zachowania. Druh Darek, jak nikt, po-

trafił zainspirować do pracy, i przy wspólnej zabawie wychowywać i uczyć patriotyzmu. To, że przyjaźnie zawarte w tamtych czasach przetrwały wiele historycznych zakrętów, jest też Jego udziałem. Miał liczne grono znajomych i przyjaciół. Należeli do niego jego uczniowie, z którymi tak naprawdę nigdy nie zakończył rozpoczętej przyharcerskim ognisku czy na lekcji rozmowy o życiu. Pan Dariusz nie potrafił żyć bez działalności społecznej. Służenie drugiemu człowiekowi, najważniejszą rolę jaką wyznaczył sobie w życiu, wypełnił wspaniale. Wszystko co robił było tego naturalną konsekwencją.

Trudno uwierzyć, że nie ma już z nami Pana Dariusza. Miał jeszcze tyle planów i tak wiele do zrobienia. Zawsze aktywny, z głową pełną pomysłów. Podczas obchodów 50-lecia I LO, na szkolnym boisku wirując w rytmie piosenki „Niech żyje bał” rozmawialiśmy o zorganizowaniu zjazdu harcerzy, który druh Dariusz zaplanował już wcześniej. Nie wiedzieliśmy wtedy, że to będzie bał nasz ostatni.

Do widzenia Panie Profesorze,
Irena Wierchoś

Zakład Pogrzebowy „KAIS”

Oferuje:

- duży wybór trumien, własnej produkcji po cenach bardzo konkurencyjnych (możliwość negocjacji cen)
- miłą i rzetelną obsługę pogrzebową (załobnicy)
- fachowe doradztwo w sprawie organizacji pogrzebu
- eksportację z domu (całodobowo - bezpłatnie)
- chłodnia (bezpłatnie)
- wieniec, wiazanki z kwiatów żywych i sztucznych

Siedziba firmy: Świdnik, ul. Okulickiego 2c
Tel. całodobowe: 581-04-21, 0 604 492-356

R-35

Helicopters Brass Orchestra koncertowała w Czechach

W dniach 6-7 lipca Helicopters Brass Orchestra wystąpiła na Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych, który odbywał się w dwóch sąsiadujących ze sobą czeskich miastach - Jistebniku oraz Studencie. Jak zwykle nasi muzycy zachycili tamtejszą publiczność.

Obecność „Maruszków” u naszych południowych sąsiadów miała, oprócz czysto artystycznych intencji, charakter rewizyjny, gdyż dwa lata temu, na świdnickim Festiwalu Orkiestr Dętych okłaskiwaliśmy znakomity zespół z Jistebnika. Oprócz niego zagrały trzy inne orkiestry czeskie i jedna niemiecka.

Czesi również podążyli naszym śladem, organizując podobną imprezę, tzn. w ogóle zrezygnowano z konkursu na rzecz przeglądu. Nad taką bowiem rzecz przegladu. Nad taką bowiem rzecz przegladu. Nad taką bowiem rzecz przegladu.

„Najbardziej zaskoczył nas przekrój wieku muzyków poszczególnych orkiestr - wspomina Leszek Olechnowicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, towarzyszący „Maruszkom” w ich zagranicznej podróży. - Na przykład orkiestra z Dolnego Benesova liczyła 60 muzyków, z których najmłodszy miał 12 lat, zaś najstarszy około 30. W pozostałych orkiestrach również dominowała młodzież. Zastanawialiśmy się wspólnie z panem Maruszką, jak przetrzeć tę tendencję na świdnicki grunt. Okazuje się, że to nie jest takie proste. Tam w każdym miasteczku czy dużym mieście istnieje szkoła muzyczna, kształcąca tylko i wyłącznie na potrzeby danej orkiestry. W Świdniku nie mamy takich możliwości, nie ma więc napływu młodzi do Helicopters Brass Orchestra.

Młodsze orkiestry dęte, młodzieńcze też repertuar przez nie wykonywany. Obecnie niemal wszyscy



grają muzykę swingową, rozrywkową, składanki hitów jazzowych, popowych. Wszystko to jest świetnie zaaranżowane i sprzedane.

„Maruszki”, chociaż nie zaliczali się do młodych orkiestr, to również wypadli znakomicie. Dali w sumie 5 czterdziestominutowych koncertów. Cztery w trakcie festiwalu i jeden dla turystów na rynku miasta Stramberg. Z powodu braku środków finansowych orkiestra wyjechała na festiwal w mocno okrojonym, bo 25-osobowym składzie. Nie przeszkodziło to dobrać odpowiedni repertuar i profesjonalnie go wykonać.

Muzycy z HBO przyznali, że ich przyjaciela z orkiestr Jistebnika i Dolnego Benesova liczą na występ w Świdniku. Postawiliśmy sobie z panem Maruszką za punkt honoru - dodaje L. Olechnowicz - aby festiwal w Świdniku odbył się w przyszłym roku, przy udziale przynajmniej 6 zespołów. Dla dobra naszej orkiestry i podtrzymania międzynarodowych kontaktów. Koszt imprezy byłby niewielki, odpadają bowiem wszelkie honoraria. Jestem po rozmowach z Instytutem Kultury Czeskiej w Warszawie. Jeśli złożylibyśmy w tym roku kon-

kretny wniosek z prośbą o pomoc, to strona czeska pokryłaby koszty przejazdu i pobytu swojej jednej orkiestry. Chcielibyśmy, aby przyszłoroczny festiwal był - tak jak zaobserwowaliśmy u naszych południowych sąsiadów - wielkim świętem całej społeczności miasta, a nie tylko wąskiej grupy melomanów.

(sls)

Co dalej ze śmieciami

Dokończenie ze str. 1

i spalane w temperaturze 2000°C. W wyniku pirolizy z odpadów pozostaje 3% koksy, spaliny, które po oczyszczeniu wypuszczane są na zewnątrz oraz gaz, służący jako paliwo. W Burgau ogrzewa się nim pomieszczenia przedsiębiorstwa, w którym odbywa się utylizacja oraz szklarnie gospodarstwa ogrodnictwa. Biorąc pod uwagę ilości śmieci, jakie byłyby poddawane spalaniu w Świdniku, gazu wystarczyłoby na ogrzanie 1/3-1/4 mieszkań w mieście. Powstały przy spalaniu koksy można mieszać z pyłem węglowym, brykietować i używać do dalszego spalania.

• Czy ta metoda ma szansę zastosowania w Świdniku?

- Myślę, że wymaga ona jeszcze dopracowania, ale za 5-10 lat będzie naprawdę efektywna. W tej chwili bowiem utylizacja śmieci za pomocą pirolizy kosztowałaby 2-3 razy więcej niż tradycyjne składowanie. Korzyści są na pewno duże, gdyż stosując tę metodę unikamy tworzenia wysypisk, których istnienie jest pewną uciążliwością. Zyskujemy też gaz opałowy. Piroliza nie wpływa ujemnie na otoczenie i człowieka. Gromadzone jest maksymalnie tygodniowy zapas śmieci, zresztą zaraz po przywiezieniu neutralizowany chemikaliami tak, by uniknąć nieprzyjemnych zapachów.

dan

Mirosław Król, sekretarz
Miasta Świdnika

Ile tajemnic w urzędach?



Od dnia 1 stycznia 2002 r. obowiązuje ustawa z dn. 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Dzień ten nie przeszedł do historii jako dzień obalenia ustawy, która nie została uchwalona. Prawdopodobnie dlatego, iż szereg informacji nurtujących opinię publiczną jest znany. Twórcą ustawy było jednak o to, aby wyeliminować nadużycia w tym zakresie i rozwinąć zapis art. 61 Konstytucji RP mówiący o prawie obywateli do uzyskania informacji.

Wolność dostępu do informacji jest jednym z naczelnych standardów społeczeństw demokratycznych. Podobne ustawy uchwały już Bułgaria i Czechy. Polska również poszła tym tropem, uznając zasadę, iż „każda uczciwa władza nie ma nic do ukrycia”.

Czym jest informacja publiczna i czy każda informacja podlega ujawnieniu?

Informacją publiczną jest każda informacja o sprawach publicznych tzn. informacja o działalności organów władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne. Jej udostępnienie następuje na zasadach i w trybie określonym w ustawie. Na niwie lokalnej procedury udostępnienia informacji publicznej są zawarte w statutach samorządów. Każdy ma prawo do zapoznania się z informacją publiczną. Jednak granice prawa dostępu do informacji wyznacza szereg ustaw. W oparciu o nie każda informacja może podlegać ujawnieniu. Stąd obywatel zwracający się z wnioskiem o udostępnienie informacji może spotkać się z odmową. Najczęstszą podstawą odmowy jest ochrona tajemnicy państwowej i służbowej. Jednym z najważniejszych w tym zakresie przepisów jest ustawa o ochronie informacji niejawnych z dn. 22 stycznia 1999 r. W świetle przepisów ustawy obywatele, a nawet radni nie mają prawa do uzyskania informacji o objętych tajemnicą państwową i służbową wypracowanych w ramach urzędu. Jedyny wyjątek stanowią radni, członko-

wie komisji rewizyjnej, którzy wykonują czynności kontrolne na zlecenie rady. Zlecenie to musi być dokonane w formie uchwały.

Również ustawa o ochronie danych osobowych gwarantuje prawo ochrony tych danych. A ich przetwarzanie może mieć miejsce tylko ze względu na dobro publiczne, dobro osoby, której dane dotyczą. Za dane osobowe uważa się każdą informację dotyczącą osoby fizycznej, która pozwala określić tożsamość tej osoby. Również powyższa ustawa może stanowić podstawę odmowy udzielenia informacji zarówno radnym jak i obywatelom w przypadku gdyby ich udostępnienie naruszało prawa i wolności osób, których dane dotyczą.

Podobnie Ordynacja podatkowa czyni postępowanie podatkowe jawnym wyłącznie dla stron w postępowaniu. W ustawie przewidziano nawet karę za naruszenie tajemnicy skarbowej tzn. karę zbawienia wolności do 5 lat.

Na uwagę zasługuje również ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z kwietnia 1993 r., która reguluje zapobieganie i zwalczanie nieuczciwej konkurencji w działalności gospodarczej. W ustawie tej zdefiniowano tajemnicę przedsiębiorstwa, przez którą rozumie się ujawnione do wiadomości publicznej informacje techniczne, technologiczne, handlowe lub organizacyjne przedsiębiorstwa. Za ich ujawnienie przewidziano także odpowiedzialność cywilną i karną.

Warto także pamiętać, iż ustawa o pomocy społecznej również zawiera ograniczenia w dostępie do informacji dotyczącej osób korzystających z pomocy społecznej i chroni dobro tychże osób.

Stosowne ograniczenia znaleźć można także w Kodeksach: cywilnym i postępowania administracyjnego oraz ustawie o zamówieniach publicznych.

Tak więc prawo do informacji nie ma charakteru bezwzględny. Urzędnik może odmówić jej udzielenia, ale zobowiązany jest wskazać podstawę prawną odmowy.



Z redakcyjnej poczty

List do redakcji

Mieszkańcy bloku przy ulicy Kopernika 1 prosili nas o interwencję w sprawie bazy autobusowej znajdującej się po przeciwnej stronie

ulicy Okulickiego: - Wczesnym rankiem kierowcy autobusów rozpoczynają uruchamianie i rozgrzewanie silników. Kłęby spalin atakują pobliskie bloki. Po prostu trudno wtedy oddychać. Trzeba natychmiast zamykać okna. Podobne sytuacje mają również miejsce w ciągu dnia, kiedy ktoś z autokarów ulegnie awarii. Dymowi towarzyszy wtedy wycie silnika. Szczególnie osoby starsze i chore, które przebywają w domu cały dzień narażone są na te uciążliwości. Rozumiemy, że mieszkamy w mieście, gdzie hałas i spaliny są rzeczą normalną. Istnieją jednak granice i normy, których przekraczać nawet w mieście nie wypada.

Lotnicze pasje

Dokończenie ze str. 6

Rozstanie Tadeusza Chwalczyka z lataniem tak naprawdę nigdy nie było całkowite. Jako dziennikarz radiowy i telewizyjny ciągle wracał do swojej pasji. Przez wiele lat współpracował z czasopisem „Skrzydłata Polska”. Jest autorem wielu publikacji o lotnictwie, szczególnie sportowym, m.in. „Bieszczańskie szybowiska”, „Skrzydła Lubelszczyzny”, „Skrzydła na nartach”, „Podlaskie skrzydła”. Działacz i członek władz Klubu Publicystów Lotniczych.

O odejściu z WSK i czynnego latania opowiada dziś z przyróżeniem oka: „Ojczyzna mnie powołała na trzy lata. Później wróciłem do WSK, ale w 1965 połąkłem radiowego bakcyła i przeniosłem się do Polskiego Radia w Lublinie. Moje dziennikarskie próby odbywały się podczas Samolotowych Rajdów Dziennikarzy i Pilotów, kiedy w ramach jednej z konkurencji napisa-

łem reportaż lotniczy pod nieco śmiesznym tytułem: „Wycieczki latawców a kronikarów na jednej maszynie pospół odbywane”. Jury uznało go za najlepszy w tym rajdzie.

Po przejściu do radia zaczęło mi permanentnie brakować czasu, więc siłą rzeczy latanie poszło na bok. Nie ma co ukrywać, że lotnictwo wymaga samodzielnego i siedzenia od świtu do nocy na lotnisku.”

* * *

Pasjonujące przeżycia ilustrowane pamiętkowymi zdjęciami oraz filmami pana Tadeusza i ani obejrzelismy się, gdy minęły trzy godziny rozmowy. Nikt z nas nie zauważył nawet, że w międzyczasie spadł ulewny deszcz. Wspomnienia przeniosły nas do Świdnika lat 50. i 60., miasta lotniczych ambicji i ambitnych lotników.

Anna Konopka

Z ogromnym żalem
żegnamy Kolegę

Dariusza Rubaja

Zostaje po Nim pamięć
oddanego młodzieży nauczyciela,
dobrego organizatora, społecznika,
wrażliwego człowieka.

Kochającego Męża, Ojca i Dziadka

Barbara i Jacek Maklesowie

Najszczerze wyrazy żalu i współczucia
rodzinie zmarłego
Dariusza Rubaja
składa
zespół redakcyjny „Głosu Świdnika”

Łączymy się w bólu
z Rodziną tragicznie zmarłego

śp. Dariusza Rubaja
Zarząd Oddziału Rejonowego Związku
Emerytów Rencistów i Inwalidów
w Świdniku

GŁOS ŚWIDNIKA

„Głos Świdnika” - Tygodnik
PZL - Świdnik S.A. i Zarządu
Miasta Świdnika.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
ul. Szkolna 7, skr. poczt. 10.
Tel./fax 468-74-54.



Z posiedzenia Prezydium KK

W dniach 9-10.07.2002 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Pierwszego dnia obradowano w Szczecinie, a drugiego w Gdańsku.

Prezydium KK ponownie zapoznawało się z aktualną sytuacją pracowników grupy kapitałowej Stoczni Szczecińskiej. Za niedopuszczalne uznano ogłoszenie raportu o sytuacji w sektorze stoczniowym i brak realizacji deklarowanych działań prowadzących do wznowienia produkcji i powrotu ludzi do pracy. W przyjętym stanowisku NSZZ „Solidarność” wnioskuję do rządu o pilne przygotowanie wspólnie z pracodawcami i związkami zawodowymi sektorowego programu restrukturyzacyjnego w formie ustawy, podobnie do zastosowanych w sektorze hutniczym, zbrojeniowym, itd. W opinii Prezydium KK, bazą do takiego projektu powinny być propozycje osłon socjalnych przygotowane przez organizację związkową działającą w Stoczni i przyjęte przez Wojewódzką Komisję Dialogu Społecznego w Szczecinie. Ponadto Prezydium KK zwraca się - w uzgodnieniu z Komisją Międzyzakładową oraz Zarządem Regionu Pomorza Zachodniego - do Komisji Krajowej o wyrażenie zgody na przeprowadzenie w Warszawie akcji protestacyjnej w obronie Stoczni.

Negatywnie zaopiniowano projekt ustawy Ministra Pracy i Polityki Społecznej o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych i niektórych innych ustaw. NSZZ „Solidarność” nie wyraża zgody na:

- Ograniczenia konkurencji
- Rozszerzenie możliwości lokowania środków w listach zastawnych
- Ograniczenie uprawnień nadzorczych
- Obniżenie poziomu nadzoru
- Ograniczenie nadzoru społecznego

Zmianę 51 prowadzącą do obniżenia bezpieczeństwa przekazywanej informacji finansowej

W związku z wprowadzeniem w trakcie obrad sejmowej komisji ds. prawa pracy nowych, nie konsultowanych i nie omawianych w Trójstronnej Komisji zmian w Kodeksie

pracy i ustawie o związkach zawodowych, NSZZ „Solidarność” domaga się odbycia pilnej debaty w tej sprawie w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych jeszcze przed drugim czytaniem tego projektu nowelizacji w Sejmie RP.

Po zapoznaniu się z projektem ustawy o zmianie ustawy o zasadach wspierania rozwoju regionalnego oraz zmianie innych ustaw, Prezydium KK zwróciło się do Ministra Gospodarki o przedstawienie szczegółowego uzasadnienia zaliczenia kwot dotacji celowych na zadania zlecone z zakresu administracji rządowej do środków przeznaczonych na wspieranie rozwoju regionalnego oraz zakresu i udziału tych dotacji we wszystkich środkach pieniężnych przeznaczonych na wspieranie rozwoju regionalnego. W opinii Prezydium KK, zmiana art. 5 ust. 2, powoduje konieczność wykreślenia art. 25 ust. 4 i ust. 5, co eliminuje możliwość dochodzenia roszczeń bądź zobowiązań jednostek samorządu terytorialnego wobec Skarbu Państwa oraz pozbawia te jednostki prawa do odsetek z tytułu nieprzekazania w terminach kwot dofinansowania na zadania z zakresu administracji rządowej (odpowiednio do ustawy o finansach publicznych). Jednocześnie Prezydium KK uznało za konieczne wzięcie pod uwagę opinii samorządów wojewódzkich na temat wyżej wymienionego rozporządzenia.

Prezydium KK postanowiło zgłosić Jerzego Langeria i Bożenę Borys-Szopę jako przedstawicieli NSZZ „Solidarność” do Rady Ochrony Pracy, proponując jednocześnie Bożenę Borys-Szopę na stanowisko Przewodniczącego Rady. Natomiast Ewa Tomaszewska została delegowana jako przedstawiciel NSZZ „Solidarność” do Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Katarzyna Komorowska - Dział Informacji KK

Konferencja na temat restrukturyzacji przemysłu zbrojeniowego

OBAWY O LOS PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

Przemysł zbrojeniowy będący na skraju przejęcia nie przetrwa kolejnej restrukturyzacji, jeżeli nie zostaną dokonane korekty programu przyjętego przez rząd, tak można najkrócej ująć wyniki konferencji, którą w dniu 11 lipca br. zorganizowały związki zawodowe działające w polskim przemyśle zbrojeniowym i lotniczym.

Do udziału w konferencji zaproszono bardzo szerokie grono osób i instytucji, którym powinno leżeć na sercu dobro tego tak ważnego dla obronności kraju przemysłu. Niestety na zaproszenie nie odpowiedzieli przedstawiciele rządu, również posłowie rządzącej koalicji zignorowali konferencję.

W konfrontacji wzięli udział przedstawiciele Polskiego Lobby Przemysłowego, Polskiej Izby Producentów na rzecz obronności kraju. Z licznie zaproszonych parlamentarzystów udział wzięli Marek Jurek i Przemysław Gosiewski z Prawa i Sprawiedliwości. Uczestniczył również przedstawiciel Związku Pracodawców.

Premier Rządu RP
Pan Leszek Miller

Stanowisko
Komisji Międzyzakładowej
NSZZ „Solidarność”
PZL-Świdnik S.A.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”, PZL-Świdnik S.A. z wielkim niepokojem o los zakładu obserwuje poczynania rządu dotyczące zamówień rządowych. Mimo upływu ponad pół roku i wielokrotności składanych deklaracji, zarówno w czasie kampanii wyborczej jak również podczas spotkań z przedstawicielami załogi, do chwili obecnej nie zostały zawarte deklarowane umowy na dostawę sprzętu przez PZL-Świdnik S.A. w roku 2002.

Podpisanie (w ostatniej chwili) umowy na jeden śmigłowiec, co jest małą częścią w stosunku do potrzeb i deklaracji, nie gwarantuje zapewnienia bytu zakładu.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”, PZL-Świdnik S.A. żąda natychmiastowego wywiązania się ze złożonych deklaracji dotyczących zamówień rządowych. Dalsza gra na zwłokę stwarza zagrożenie dla procesu restrukturyzacji prowadzonego w PZL-Świdnik S.A. a w konsekwencji zagrożenie bytu całego zakładu. Spowodować to może utratę jedynego źródła utrzymania dla wielu tysięcy rodzin ze Świdnika i ogromne skutki społeczne w regionie o jednym z najniższych wskaźników bezrobocia w kraju.

Otrzymują do wiadomości:
Minister Obrony Narodowej
Jerzy Szmajdzński
Minister Gospodarki
Jacek Piechota

Jako wprowadzenie do tematu konferencji, stanowiska przedstawili przewodniczący sekcji związkowych działających w przemyśle zbrojeniowym. W stanowisku Sekcji Przemysłu Lotniczego NSZZ „Solidarność” postulowano: *Przedstawiona przez Rząd RP „Strategia...” oprócz konsolidacji resztek przemysłu nie daje większych szans na jego stabilizację i rozwój. W „Strategii...” brak jest realnych źródeł finansowania restrukturyzacji, co nie pozwoli na pełne jego wdrożenie.* Oparcie konsolidacji na programach produkcyjnych jest słuszne, ale w pełni musi budzić priorytety armii, w których nie ujęto żadnego polskiego produktu lotniczego, takich jak SOKOL, BRYZA, IRYDA.

Nowelizacja ustawy offsetowej spowodowała, że offset jako jedno ze źródeł dopływu nowej technologii i zamówień dla przemysłu lotniczego również stało się problemem.

Brak polskich programów strategicznych uniemożliwi rozwój branży lotniczej, a w konsekwencji spowoduje upadek zaplecza naukowo-badawczego. Armia zostanie całkowicie uzależniona od zagranicznych dostawców.

Wydzielenie produkcji specjalnej jest niedopuszczalne, gdyż uniemożliwi kompensowanie okresów zmniejszenia zamówień wojskowych, produkcją cywilną.

Całkowite pominięcie w „Strategii...” Wojskowych Zakładów Remontowych stwarza nierówne warunki działania dla zakładów objętych strategią.

Nie określono przyszłości innych zakładów lotniczych, które nie wejdą do grup kapitałowych. Powinno zostać rozszerzona lista zakładów wchodzących do grup kapitałowych o inne zakłady lotnicze (np. WSK „PZL-Kalisz” S.A.).

Referaty na konferencji wygłosili Tomasz Hypek redaktor naczelny miesięcznika „Raport” oraz Paweł Soroka prezes Polskiego Lobby Przemysłowego. Najważniejsze tezy referatów to: „konsolidacja jest konieczna ale prowadzona na zasadach proponowanych przez rząd oznacza mówiąc brutalnie „skok na kasę”, gdyż dwie spółki będą kontrolowały cały polski przemysł zbrojeniowy i obrót bronią. Jedną z tych spółek jest już w części prywatna. Po przekazaniu akcji przedsiębiorstw zbrojeniowych i lotniczych do tych spółek, rząd utraci nad nimi kontrolę”.

Ze szczególnych uwag, jakie zgłoszono najważniejsze jest to, że konsolidacja w formie holdingu jest najmniej korzystna, tylko luźno wiąże przedsiębiorstwa. Powinny zostać utworzone concerny zbrojeniowe w jednolitej strukturze zarządzania. Nadzór nad przemysłem zbrojeniowym powinien zostać powierzony Ministerstwu Obrony Narodowej. Polskie Lobby Przemysłowe zadeklarowało chęć współtworzenia alternatywnego programu dla polskiego przemysłu zbrojeniowego. Na zakończenie konferencji przyjęto zostało stanowisko, w którym czytamy między innymi: „Uczestnicy Konferencji poświęconej „Strategii restrukturyzacji...” opowiadają się zdecydowanie za konsolidacją polskiego przemysłu obronno-... (..)

Zaproponowana w dn. 14 maja przez Rząd „Strategia” budzi jednak nasze poważne zastrzeżenia. W strategii brakuje wielu szczegółowych rozwiązań, projektów związanych z nią ustaw itp. (...)

Odnosimy wrażenie, że minister Gospodarki nie mając bardziej skonkretyzowanych pomysłów na naprawę tego sektora przemysłu, postanowił pozbyc się problemów. Program w wersji zaprezentowanej przez autorów, ma raczej przysporzyć korzyści wąskiej grupie osób związanych ze spółkami, które mają przejąć kontrolę nad przemysłem zbrojeniowym. (...)

Zamierzenia przedstawione w „Strategii...” budzą bardzo poważny niepokój wielu firm. Szczególnie dotyczy to zakładów z tzw. listy „B” tj. HSW Stalowa Wola, ZM BUMAR-ŁĄBĘDY, ZM „MESKO” S.A. w Skarżysku-Kam., „NITRO-CHEM” Bydgoszcz, „PRESTTA” w Bolechowie, ZM „PZL-WOLA” S.A. w Warszawie PZL - Hydral Wrocław. (...) Autorzy „Strategii...” proponują przejście do kolejnego etapu, wydzielenia produkcji specjalnej od części cywilnej. Efekty wcześniejszych takich działań już są widoczne z lat poprzednich, a skutek jest fatalny. Ta branża jest szczególnie narażona na wszelkie wahnięcia koniunktury politycznej i gospodarczej. Bez produkcji cywilnej tzw. „buforowej”, sytuacja będzie się jeszcze pogarszać. (...) Wybór podmiotów w charakterze spółek dominujących ma znamiona woluntaryzmu. W prezentowanym dokumencie brak jest jakichkolwiek przesłanek, które mówiłyby o charakterze i kryteriach wskazania. Powierzenie udziałów państwowych przedsiębiorstw obronnych prywatnym spółkom, uważamy za skandal. (...)

Przemiany muszą objąć nie tylko zakłady produkcyjne zbrojeniowe, ale również wojskowe zakłady remontowe i jednostki badawcze - rozwojowe, instytucje naukowe.

Problem ten w strategii jest całkowicie pominięty. Tak samo jak zapewnienie źródeł finansowania całego procesu restrukturyzacji. Czyny to całą strategię mało wiarygodną, a wręcz wirtualną. (...) W imię odpowiedzialności za Państwo, uczestnicy konferencji zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Sejmu R.P. z wnioskiem o:

- natychmiastowe wstrzymanie realizacji strategii,
- dokonanie korekty strategii, po konsultacji ze środowiskami opiniodawczymi i związkami zawodowymi,
- ustalenie kalendarza działań naprawczych,
- prezentację nowelizacji projektów ustaw,
- powierzenie nadzoru nad procesem ratowania sektora obronnego pełnomocnikowi rządu ds. restrukturyzacji p.p.o. w randze Podsekretarza Stanu.

Uważamy, że tylko takie odpowiednie działania mogą nas uratować przed zachwianiem systemu bezpieczeństwa państwa.”

Stanowisko powyższe uczestnicy skierowali do Prezydenta, Premiera, Ministrów Gospodarki, Skarbu Państwa, Finansów, Obrony Narodowej oraz do Marszałka Sejmu, Przewodniczącego Sejmowej Komisji Obrony Narodowej i Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Z konferencji nasuwa się podstawowy wniosek, że rząd lekceważy dialog społeczny, wszystkie rozwiązania nawet najbardziej kontrolowane próbuje wprowadzić metodą faktów dokonanych bez konsultacji społecznej. Dzielne jest również zlekceważenie konferencji przez posłów SLD, szczególnie przez przewodniczącą Sejmowej Komisji Obrony Stanisławę Janasę.

W.Gmur

Jedziemy na spotkanie z Ojcem Świętym

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. organizuje w dniu 18 sierpnia 2002 roku wyjazd do Krakowa na spotkanie z Ojcem Świętym. W tym dniu Papież Jan Paweł II odprawi mszę świętą na krakowskich Błoniach.

Koszt wyjazdu wynosi 20 zł dla pracowników i emerytów PZL-Świdnik S.A. oraz członków ich rodzin będących na ich wyłącznym utrzymaniu, dla pozostałych osób 40 zł.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. tel. 7512061 w. 6656, 7513531

Zapraszamy

Stanowiska i Uchwały XV WZD Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” STANOWISKO NR 5

XV Walnego Zebrania Delegatów Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”
ws. refundacji dopłat do przewozów pasażerskich PPKS województwa lubelskiego.

Delegaci XV WZD stanowczo żądają od marszałka i wojewody lubelskiego realizacji dopłat do przewozów ulg ustawowych.

Brak realizacji należnych kwot doprowadzi do upadku przedsiębiorstw PKS i utraty ok. 7 000 miejsc pracy w naszym regionie. Delegaci XV WZD zobowiązują Zarząd Regionu NSZZ „S” do wywarcia nacisku na marszałka i wojewodę w ramach uprawnień związkowych.

Komunikat Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Zawiadamiamy delegatów NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A.

że w dniu 23 lipca br. o godzinie 12.00 w sali konferencyjnej PZL-Świdnik S.A. odbędzie się Międzyzakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. Obecność delegatów obowiązkowa.

„GROS” - dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK PZL Świdnik S.A., 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1. Tel. 751-35-31, 751-20-61 wew. 66-56, red. nacz. RYSZARD KOŚC.

REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA

BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYCHODNI ZDROWIA „LOT - Medical”

przy WSK PZL - Świdnik S.A.

Zapewniamy **całkowicie bezpłatną** opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Lubelskiej i Branżowej Kasie Chorych.

Warunkiem objęcia bezpłatną opieką przez Praktykę Lekarza Rodzinnego jest złożenie zaświadczenia o rezygnacji w poprzedniej przychodni i wypełnienie na miejscu deklaracji objęcia opieką.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Lubelskiej Kasie Chorych - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Nie jest wymagane skierowanie do okulisty i ginekologa. Badania laboratoryjne dla osób ze skierowaniem od naszego lekarza rodzinnego lub specjalisty są bezpłatne.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów: 751-25-41 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja.

R-14

Przychodnia Zdrowia „LOT-Medical”

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia badań profilaktycznych pracowników i kierowców (wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń
Opłatność uzależniona od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska, a dla kobiet także wizyta u ginekologa.

Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 751-25-41

lub 751-20-61, wew. 55-81.

R- 84

REPERTUAR kina LOT

18-21 lipca - PIOTRUSZ PAN - WIELKI POWRÓT (film w polskiej wersji językowej) - prod. USA, b/o, godz. 17.00; TEREN PRYWATNY (wyk. John Travolta) - prod. USA, od lat 15, godz. 19.15.

22-24 - KINO NIECZYNNY;

25 lipca - GWIEZDNE WOJNY: CZĘŚĆ II - ATAK KLONÓW (film w polskiej wersji językowej) - prod. USA, od lat 12, godz. 16.30, 19.15.

Zarząd Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej „PEC” w Świdniku Spółka z o.o.

przeprasza Mieszkańców budynków przy ulicy Kosynierów 4; 6A; 6B; 10A i 10B w Świdniku, za nieporozumienia powstałe na skutek niewystarczającej informacji dotyczącej rozliczenia ciepłej wody. Jednocześnie zwiększenie opłat w miesiącu marca wynikało z niedopłat lokatorów za okresy poprzednie.

W chwili obecnej odbiorcy obciążani są na podstawie zużycia w danym miesiącu.

Za utrudnienia i powstałą sytuację przepraszamy.

Zarząd „PEC”

MASZ PROBLEMY LUB NIEPOKOISZ SIĘ O SWOJE DZIECKO

Punkt Konsultacyjny ds. Narkomanii oraz HIV - AIDS przy Miejskim Centrum Profilaktyki w Świdniku, ul. Norwida 2

czynny: poniedziałki 15 - 19, środy 11 - 19, piątki 9 - 17

tel. 468-77-96 lub 468-77-95

PORADY, DIAGNOZY, KONSULTACJE.

WESELA

Organizacja przyjęć weselnych i okolicznościowych
Możliwość negocjacji cen.

Przygotowywanie potraw na zamówienie

w Szkole Podstawowej nr 3, tel. 751-64-26

i Szkole Podstawowej nr 7, tel. 468-52-94.

Informacja: tel. domowy 468-05-72 po 15.00

Tanie abonamenty obiadowe - 3,50 zł/obiad

SP 2, SP 3, SP 7

R-23

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
śp. Danuty Rojek
serdeczne podziękowanie
składa rodzina

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców Świdnika, którzy przez minione lata dokumentowali na fotografiach imprezę „Dni Świdnika” o wypożyczenie tych pamiątkowych zdjęć. Będą one przyjmowane w sekretariacie MOK, ul. Wyszyńskiego 14.

Telefon redakcji**468-74-54**

Czekamy na sygnały

Stowarzyszenie Realizatorów Programów Profilaktycznych KORAB

w Świdniku,

ul. Norwida 2, tel/fax 468-77-96,

organizuje oboz profilaktyczno - edukacyjny w Szczawnicy - Jaworki w okresie od 15.08. - 28.08.2002. Cena pobytu wynosi 634,00 zł w tym: transport autokarowy, ubezpieczenie NNW, noclegi, wyżywienie, opieka pedagogiczna i medyczna, bilety wstępu do zwiedzanych obiektów, profesjonalna pomoc psychologa.

Zakwaterowanie w pensjonacie w pokojach 4 - 5 osobowych.

W programie pobytu: wycieczki piesze i autokarowe, rajdy, zajęcia ekologiczno-krajoznawcze, zajęcia podnoszące umiejętności komunikacji i zajęcia interpersonalne, indywidualne konsultacje z terapeutą.

W szczególnych przypadkach istnieje możliwość dofinansowania pobytu dziecka na obozie przez Stowarzyszenie KORAB oraz przedpłat ratalnych.

Zarząd Pracowniczego Ogrodu Działkowego im. Obrońców Westerplatte w Świdniku

informuje, że posiada wolne działki w pracowniczych ogrodach działkowych. Wszyscy chętni do nabycia działki, proszeni są o zgłaszanie się do świetlicy POD, ul. Kruczkowskiego 6A w każdy czwartek w godz. 17.00 - 18.30.

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

Imię i nazwisko

Adres

Komputerowe przepisywanie tekstów, zaproszenia ślubne. Tel. 468-50-18, 0 606 974-853.

B-1219

Sprzedam działkę 30 arową w Kępku k/zalewu, cena do uzgodnienia. Tel. 468-16-49. B-1220

Sprzedam działkę budowlaną - rolną o pow. 7598 mkw. położoną we Franciszkowie. Tel. 468-16-33. B-1221

Sprzedam 16,5 arową działkę budowlaną we Franciszkowie. Tel. 467-01-09. B-1222

Sprzedam działkę budowlaną 0,92 ha: 3 x 0,30 ha w Łysolajach, przy szosie Biskupice - Łęczna. Tel. 468-51-97. B-1223

Garaż do wynajęcia w podwórzku, światło, woda, Franciszków 139. Tel. 751-27-95. B-1224

Sprzedam suknię ślubną z szantungu + gipiura, na wysoką osobę, rozm. 38/40, dodatki gratis. Tel. 468-94-60. B-1225

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 70 mkw., I piętro, 95.000,00 zł. Tel. 751-71-47, 751-33-44. B-1226

Sprzedam mieszkanie M-4, 60 mkw. Tel. 751-71-60. B-1227

Sprzedam bale i deski dębowe 1,4 m.sześć., długość od 2,4 do 5 m. Tel. 468-00-93. B-1228

Sprzedam komplet wypożyczynki skórzanej, 2 + 1, brązowy. Tel. 0 606 441-569. B-1229

Sprzedam Forda Sierra, rok prod. 1985, poj. 1600. Tel. 751-30-96. B-1230

Sprzedam domek szklany z zamknięciem dla chomika. Tel. 468-38-81. B-1231

Sprzedam Fiata Mareę, 1997 r., perła metalik, 1,8 benzyna/gaz, pełna elektryka. Tel. 468-38-81. B-1232

Sprzedam meble pokojowe w bardzo dobrym stanie + szafa + ława. Tel. 468-38-81. B-1233

Sprzedam działkę w ogrodzie Narcyz. Tel. 468-92-17 lub 468-92-16. B-1234

Sprzedam 30 m parkietu dębowego z Zawadówka. Tel. 468-92-17 lub 468-92-16. B-1235

Garaż do wynajęcia. Tel. 468-42-10. B-1236

Kupię garaż w Świdniku w pobliżu dworca PKP Wschód. Tel. 462-80-92. B-1237

Sprzedam tanio lodówkę w b. dobrym stanie, stół/ława podnoszona, brzoza syberyjska. Tel. 468-24-06. B-1238

Sprzedam dwudrzwiową szafę używaną, kolor ciemny. Tel. 468-50-79 po 16.00. B-1239

Działka budowlana 828 mkw., ul. Kusocińskiego 319. Tel. 691-713-703. B-1240

Sprzedam wersalkę w bardzo dobrym stanie. Tel. 468-38-81. B-1241

Sprzedam garaż blaszak z drewnianą podłogą, cena do uzgodnienia. Tel. 468-38-67. B-1242

Sprzedam mieszkanie w Świdniku, 52 mkw., wysoki parter, cena 85 tys. zł do negocjacji. Tel. 751-23-21. B-1243

Sprzedam samochód ciężarowy Volkswagen Caddy, 1997 r. Tel. 468-65-15 lub 721-72-60 wieczorem. B-1244

Sprzedam lokal 48 mkw., w Świdniku i 25 mkw. w Lublinie Czechów. Tel. 721-72-60 wieczorem. B-1245

Sprzedam działki w centrum Świdnika, 331 mkw., 617 mkw. i 895 mkw. z budynkiem 160 mkw. Tel. 721-72-60. B-1246

Sprzedam motorower Jawa Mustang, zarejestrowany, kask, kanister, bagażnik samochodowy nastawny. Tel. 648-01-38. B-1247

Zawioz do ślubu biały Fordem Mondeo. Tel. 0 606 766-361. B-1248

Studentka zaopiekuje się dzieckiem. Tel. 468-50-18, 0 606 974-853. B-1249

Odsprzedam 41 akcji WSK, cena 15-20 zł. Tel. 468-64-41. B-1250

Ocieplanie budynków. Tel. 468-30-17.

D-37

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Grzegorz Sposób wystartuje na mistrzostwach Polski

Przegrał z kontuzją

Po niezbyt udanym starcie na mityngu Złotej Ligi w Rzymie, skoczek wzwyż AZS Lublin - Grzegorz Sposób wystartuje w najbliższy weekend na mistrzostwach Polski.

W Rzymie wystartowało troje Polaków. Byli nimi: Szymon Ziółkowski, startujący w konkurencji rzutu młotem, Katarzyna Zakowicz (pchnięcie kulą) oraz wspomniany Sposób, który jako pierwszy lekkoatleta z Lubelszczyzny wystartował w tej prestiżowej imprezie.

Niestety, debiut świdniczanina na mityngu z cyklu Złotej Ligi nie zakończył się zbyt pomyślnie. Nasz zawodnik uzyskał zaledwie 215 cm i zajął dopiero 14 miejsce. Należy

jednak zaznaczyć, że usprawiedliwieniem słabszej dyspozycji była kontuzja, której zawodnik trenera Andrzeja Kleczka doznał tuż przed konkursem. - Podczas serii próbnej złapał mnie skurcz mięśnia dwugłowego lewej nogi - opowiada Grzegorz Sposób. - Mimo bólu startowałem dalej, choć wiedziałem, że tego dnia już nie znaczącego nie uda mi się osiągnąć. Gdy poprzeczka zawieszona była na wysokości 220 cm, byłem w tym czasie opatrywany. Później zdecydowałem się kontynuować start. Niestety, trzykrotnie straciłem poprzeczkę. Szkoda, bo zwłaszcza przy ostatniej próbie byłem bardzo bliski zaliczenia tej wysokości. Niestety, taki jest sport. Pewnych rzeczy nie da się przewidywać. Tym razem przegrałem z kontuzją.

Wszystko wskazuje na to, że nasz zawodnik szybko powróci jednak do zdrowia i w najbliższy weekend

będzie mógł wystartować w mistrzostwach Polski, które odbędą się w Szczecinie. - Bardziej zależy mi, aby wystartować na mistrzostwach - dodaje Sposób. - Nie ukrywam, że muszę się staranie przygotować i skoncentrować na tej imprezie. W naszym kraju jest kilku zawodników, którzy są dla mnie równorzędnymi rywalami. Do takich skoczków należy zaliczyć choćby Aleksandra Waleriańczyka z Krakowa.

Jak twierdzi sam lekkoatleta najważniejszym tegorocznym startem będzie udział w mistrzostwach Europy, które 4 sierpnia rozpoczyna się w Monachium. - Nie chcę w tej chwili spekulować. Obycie na poważnych imprezach mam coraz większe. W tym roku zanotowałem już kilka dobrych startów. Myślę więc, że jeśli zdrowie pozwoli, to będzie dobrze.

PAW

Rozmowa z Piotrem Bernatem, trenerem w Klubie Taekwondo „Dan” Świdnik

Medale to tylko dodatek

• Zawodnicy mają wolne. Do kiedy potrwa wakacyjna łaba?

Piotr Bernat: - Trenowaliśmy do połowy czerwca. Później rozpoczęła się wakacyjna przerwa. Potrzeba do końca tego miesiąca. Na początku sierpnia znów wznowimy zajęcia i od razu wyjeżdżamy na obóz do Dźwierzyna koło Kolobrzegu. Zgrupowanie potrwa dwa tygodnie. We wrześniu rozpoczniemy tradycyjny nabór do naszej sekcji oraz rozpoczyna się pierwsze starty.

• Jakże najważniejsze imprezy przed wami?

- We wrześniu wystartujemy najprawdopodobniej w Otwartych Mistrzostwach Niemiec w wersji WTF. Byliśmy tam przed rokiem i zrobiliśmy wszystko, aby i teraz odwieść naszych przyjaciół. W październiku nasi reprezentanci wystartują w Makroregionalnych Mistrzostwach Polski Młodzików. Od czterech lat bronimy na tej imprezie mistrzowskiego tytułu. Mam nadzieję, że tak będzie i tym razem. W tym samym miesiącu czekają nas również mistrzostwa Polski seniorów i kadetów w wersji WTF. W listopadzie wyjeżdżamy najprawdopo-

dobnie na turniej Euro Cup do Niemiec, natomiast pod koniec roku będziemy gospodarzami czwartej edycji turnieju o Puchar Świdnika.

• Z każdej imprezy mistrzowskiej taekwondocy Klubu „Dan” wracają z workiem medali. Jakże cenniecie sobie teraz przed kolejnymi zawodami - wrócić z dwoma workami medali?

Te wszystkie medale to tylko miły dodatek do całości. Mnie osobicie najbardziej cieszy fakt, że moi zawodnicy utrzymują stale wysoki poziom. Z powodzeniem startują w różnych odmianach taekwondo, a nawet próbują swoich sił w innych sztukach walki. Są wszechstronni, nie dali się zaszakłować. Potrafili się przystosować do różnych przeciwników i reguł. Cieszy mnie również fakt, że większość z nich to wychowankowie naszego klubu. Jeśli ktoś nas zaprasza na zawody, to zawsze nas to cieszy i nigdy nie potrafimy odmówić. W tym roku również mamy silną grupę i o medale jestem spokojny.

• Klub Taekwondo „Dan” Świdnik ma również swoje sekcje w Lublinie i Łęcznej. Myśli Pan o założeniu kolejnych?

Do niedawna mieliśmy również sekcje w Piaskach, Gardzienicach, Fajslawicach i Bystrzycowicach. Teraz funkcjonują one jako odrębne kluby. Być może uda nam się w przyszłości założyć kolejne. Nie ukrywam, że myślę o tym. Z drugiej jednak strony musimy poczekać, aż nasi wychowankowie nabydą uprawnienia instruktorskie. Wtedy będziemy mieli szersze pole do manewru i większe możliwości techniczne do tworzenia nowych sekcji. Na razie nasza uwaga koncentruje się na wzmacnianiu już istniejących.

• Jakże Pan największe marzenia?

Prywatnie, to mieć więcej wolnego czasu. W chwili obecnej nie mam go zbyt dużo. Chciałbym również, aby trenerzy taekwondo i pozostali sportowcy, byli traktowani i opłacani, tak jak szkoleniowcy innych dyscyplin sportowych. Aby nie musieli dokładać z własnej kieszeni. Marzenie sportowe - chciałbym nadal być z grupą ludzi, którzy chętnie będą ćwiczyć i będzie im to sprawiało radość. Jeśli tak będzie, to wierzę, że wszystko przed nami, łącznie ze znakomitymi wynikami na najważniejszych zawodach.

Rozmawiał: PAW

Turnieje siatkówki plażowej

W najbliższy weekend, po raz kolejny w tym sezonie rozegrana zostanie turniej siatkówki plażowej.

W sobotę nad Jeziorem Białym w Okuninie odbędą się mistrzostwa województwa, natomiast w niedzielę o godz. 10 nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie kolejny turniej z cyklu Grand Prix Lublina. W ostatniej z wymienionych imprez triumfowała przed tygodniem para Avii w składzie: Jakub Guz/Rafał Gosik. Młodzi siatkarze ze Świdnika wystartują najprawdopodobniej również i w najbliższy weekend. Warto wspomnieć, że wcześniej w turnieju z cyklu Grand Prix Lublina zwyciężała także inna para Avii: Maciej Rzędzicki i Jacek Podpora. Klasyfikacja końcowa zostanie ustalona po wszystkich turniejach. Nie licząc najbliższego pozostał jeszcze co najmniej jeden.

PAW

Nowi piłkarze testowani w Avii

Lubelska odsiecz

Futboliści IV-ligowej Avii Świdnik bardzo starannie przygotowują się do nowego sezonu. W zajęciach uczestniczą aktualnie 19 zawodników, w tym ośmiu nowych graczy.

Od poniedziałku zespół „Żółto-niebieskich” uczestniczy w obozie dochodzeniowym. Mini zgrupowanie, czyli treningi połączone ze wspólnym posiłkiem odbywają się na miejscu w Świdniku. Zajęcia tego typu potrwają do najbliższego poniedziałku. Później zespół będzie trenował normalnym rytmem, także w Świdniku.

W kadrze IV-ligowego zespołu pojawiło się kilku nowych graczy. Są nimi: Marcin Styrniak, Mariusz Adamczyk, Arkadiusz Preduta (wszyscy BKS Lublin, bracia - Artur i Jacek Kozieł z Piasecowa) Piaski oraz Łukasz Lewandowski, Konrad Przepiórka (obaj Winiawa Lublinianka), Mirosław Furmanek (ostatnio mający przerwę w graniu). Z powodu kontuzji nie trenuje na razie Tomasz Bednaruk, który jednak za kilka dni powinien już wznówić treningi. W kadrze nie ma także Bartłomieja Teodorowicza, który na stałe zasilił szeregi III-ligowej Lady Biłgoraj. Nie wiadomo natomiast, czy w przyszłym sezonie w barwach Avii będą grali: Michał Maciejewski i Krystian Zawadzki. Obaj uczestniczyli w zgrupowaniu beniaminka III-ligi Motoru Lublin i klub ten ma w najbliższym czasie określić, czy jest zainteresowany pozyskaniem tych zawodników. - Wszystkemu powinno się w najbliższym czasie rozstrzygnąć. - mówi Marek Maciejewski, trener piłkarzy Avii. - Na pewno nie ma mowy o definitywnej sprzedaży tych zawodników. Są jeszcze za młodzi. Nie chcemy też tracić wartościowych i

perspektywnych graczy. Jeśli chodzi o nowe twarze, to chciałbym, aby przynajmniej 80 procent tych zawodników u nas zostało. Znam wartość tych graczy. Jeszcze w trakcie rozgrywek ich obserwowałem. Są to młodzi, ale wyróżniający się zawodnicy. Myślę, że jeśli wszystko ułoży się pomyślnie, to uda nam się zbudować solidny zespół. Najważniejsze, aby kadra zespołu nie była już tak szczupła, jak w poprzednim sezonie.

Zespół „żółto-niebieskich” rozegrał już pierwsze spotkanie kontrolne. Niestety, świdniczanin przegrał z „sasiadami zza meczy” Lublinianką, aż 1:7. - Do przerwy, kiedy grał podstawowy skład, mecz był wyrównany. - dodaje trener. - Później dałem pograć młodym zawodnikom, w tym kilku nowym i niestety, wypadliśmy słabo. Kilku zawodników testowanych wówczas nie ma już w naszym składzie.

W najbliższą sobotę świdniczanin rozegrają kolejne spotkanie towarzyskie. Tym razem rywalem Avii na jej własnym boisku będzie Stal Poniatoła.

PAW

Judocy we Włoszech

Od dwudziestu lat, na początku lipca, we włoskiej miejscowości Tarcento, położonej w Alpach, odbywa się Europejski Camp Judo juniorów i seniorów, połączony z Międzynarodowym Turniejem Seniorów - Judo Kuroki Trofeo Tarcento.

W obecnej edycji wzięli udział judocy świdnickiego Shiroika, jako jedna reprezentacja naszego kraju. W całej imprezie wzięło udział czterdzieści reprezentacji narodowych całej Europy, w tym reprezentacja olimpijska Włoch.

Zaproszenie było konsekwencją wieloletnich udanych startów naszych judoków w turniejach w Regensburgu (Niemcy) czy Salzburgu (Austria).

Świdniczanin, Dawid Białowas 66 kg, Rafał Kociubowski + 100 kg, bez respektu podjęli walkę z utytułowanymi seniorami Italii, Francji, Niemiec, Szwecji i innych krajów, zajmując punktowane VII miejsce. Następnie przez dwa dni trwały wspólne treningi, walki szkoleniowe, wymiana doświadczeń trenerów i zawodników.

Pospaly się kolejne zaproszenia do alpejskiej Udine czy Grade leżącej nad samym Morzem Śródziemnym.

Kolejny raz nie zawiedli sprawdziłi sponsorzy, sympatycy sportu i młodzieży, pan Krzysztof Falenta - Rethmann oraz pan Krzysztof Lachowski, którym judocy wspólnie z trenerem serdecznie dziękują.

W.B.

Czarny pas Pawła Grzesiaka

Kolejny zawodnik Klubu Taekwondo „Dan” Świdnik może pochwalić się czarnym pasem. Do grona zawodników posiadających stopień mistrzowski dołączył niedawno Paweł Grzesiak. Egzamin zdał pomyślnie w Łomży. Na zdjęciu zawodnik świdnickiego klubu w towarzystwie swojego egzaminatora - Soo Kwang Lee z Korei (dyrektora technicznego Polskiego Związku Taekwondo).

PAW



Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny zaprasza do korzystania z basenu odkrytego. Pływalnia czynna jest codziennie, w godzinach 10-17. Cena biletu normalnego - 5 zł, ulgowego - 3 zł (dla uczniów szkół podstawowych, średnich, gimnazjum oraz emerytów i rencistów). Istnieje możliwość zakupu karnetu uprawniającego do korzystania z basenu przez 30 dni. Cena karnetu normalnego - 75 zł a ulgowego 50 zł. Karnet jest bezimienny.

Lotnicze pasje

Dokończenie ze str. 1
miejschem na końcu świata. Zanim trafił do WSK miał już za sobą szkolenie spadochronowe, szybowcowe, podstawowe samolotowe. 3 listopada 1951 roku, jako jeden z klasy, przyjechał do Świdnika. Za kilka miesięcy dołączyło kilku kolegów - Janusz Gac, Wiesław Rada, Ryszard Pawlak, Tadeusz Mitura.

- Dostałem pokój w baraku przy obecnej ul. Kolejowej - z nostalgia wspomina Nikodem Buchowiecki. - Wtedy był tam hotel robotniczy. Rozpocząłem pracę u głównego technologa. Poznałem Zbyska Piaseckiego i znalazłem się na lotnisku. Wspólnie organizowaliśmy Aeroklub. Zjeżdżaliśmy do Zarządu Głównego Ligi Lotniczej w sprawie jego rejestracji. Pamiętam, że niezbyt chętnie zwalniano nas z pracy do tego typu zajęć.

dzin zdobył licencję. Wkrótce szkolili pilotów Aeroklubu. Byli to m.in.: Tadeusz Chwałczyk, Tadeusz Zach, Michał Czurylo, Florian Sekula, Marian Wylupek, Izidor Popik.

Obaj panowie mają więc wspólne wspomnienia. Jednemu z nich towarzyszy dreszcz emocji. - W Aeroklubie wprowadzono obowiązek wykonania przez pilotów 3 skoków spadochronowych, by byli przygotowani na ewentualność skoku ratowniczego - wyjaśnia Tadeusz Chwałczyk. - Ja do tych "samobójców" podchodziłem z rezerwą i nie chciałem skać. Zdziwo Chyliński, ówczesny instruktor spadochronowy wymyślił metodę na takich "migaczy". Dzwonił i mówił - jutro są loty, więc zebysz być na lotnisku o godz. 16. Skoro są loty, to każdy chętnie zjawiał się na lotnisku.



Tadeusz Chwałczyk przyjechał do Świdnika, po ukończeniu technikum lotniczego w Bielsku Białej. W latach 60. latanie „zdradził” na rzecz dziennikarstwa. Jest autorem wielu publikacji i filmów o tematyce lotniczej.

Rok później, 14 lipca 1952 roku, zjawiał się w Świdniku Tadeusz Chwałczyk: „Przyjechałem z Tadeuszem Zachem, wyszliśmy na starej stacji z bydlęcych wagonów, bo takie wtedy kursowały na trasie Lublin-Chelm i od razu poszliśmy na lotnisko. Do dzisiaj pamiętam, że tego dnia latali tam piloci z jednostki wojskowej w Dęblinie. Rozpoczęliśmy pracę zawodową, ale ciągnęło nas oczywiście do latania. Dzięki staraniom pasjonatów lotnictwa, już w połowie października zarejestrowany został Aeroklub Fabryczny. Bardzo nam wtedy pomógł Antoni Grabowski, przedwojenny pilot i skoczek spadochronowy, a w tamtych czasach asystent dyrektora WSK. Początkowo wszyscy w Aeroklubie pracowali społecznie. Kierownikiem był Zbyszek Piasecki, wielki entuzjasta modelarstwa, wspomniali go bracia Klimkiewiczowie - Zbigniew i Zdzisław oraz Rysiek Kosiół, też absolwent z Bielska, bardzo zaangażowany w lataniu, którego naukę rozpoczął mając 16 lat.”

Do Wytwórni trafiło wielu absolwentów szkoły w Bielsku Białej, m.in.: Jerzy Konior, Bogdan Biernacki, Ryszard Kubiak, Henryk Jaworski. Jedni zostali, inni wyjechali po zakończeniu obowiązkowego okresu pracy.

- Nie bardzo wiadomo co z nami zrobić, wspomina lata Tadeusz Chwałczyk. - W Bielsku uczęszczaliśmy na konstrukcje płatowców drewnianych i mieszanych. Natomiast w WSK produkowano metalowe podzespoły do samolotu Mig-15. Trafiłem więc początkowo na wydział nr 54, przewodów i zbiorników. Później były jeszcze inne wydziały. Nasza wiedza, „drewniaków z Bielska”, jak nas nazywano, okazała się bardzo przydatna dopiero po uruchomieniu produkcji śmigłowca SM-1.

Wspomnienia, wspomnienia...

A na czym wtedy latano w Aeroklubie? Obaj panowie z uśmiechem opowiadają o przydzielonym im z demobilu samolocie „bombowym”, tak zwanym kukuruzniku. Miał nawet jeszcze wycięty w dolnym skrzydle otwór do celowania przy zrzucaaniu bomb. Przystosowano go do lotów szkoleniowych... i tak się zaczęło.

Wiosną 1953 roku Nikodem Buchowiecki, w Centrum Wyszkolenia Lotniczego we Wrocławiu, zrobił kurs instruktorski, a po powrocie praktykował jeszcze pod okiem Stanisława Gajewskiego. Po wylataniu 120 go-

Przyszedłem, ale już na początku zdziwiło mnie, że hangar zamknięty, nie ma ludzi. Stoi natomiast samochód sanitarny. Otwieram drzwi, a tam trzech kolegów z nosami spuszczonej na kwinie, lecz na mój widok



Nikodem Buchowiecki, absolwent Liceum Lotniczego przy ul. Hożej w Warszawie, marzył o lataniu od dziecka. Na zdjęciu przed lotem na Zlinie 26 Trenere.

uśmiechnęli się - o jeszcze jeden z łapanek. Cóż było robić, założyliśmy spadochrony, na plecy główny, z przodu zapasowy. Instruktaż Chylińskiego był krótki: skaczcie „na linę”, więc nie ma strachu, spadochron sam się otworzy. W razie czego tu są uchwyty. Lecieliśmy CSS - 13 pilotów wylała właśnie przez Nikodema. W tym samolocie skoczek z całym bagażem musiał się zmieścić w otwartej kabine, w powietrzu z niej wyjść, stanąć na skrzydle i skoczyć. Tego dnia był silny wiatr, więc po wyjściu z kabiny, na polecenie pilota, musiałem trochę poczekać ze skokiem. Proszę sobie wyobrazić - stoję na skrzydle, łokciem trzymam się kabiny, wiatr mnie szarpie, tylko czekać kiedy mnie zwieje, a Nikodem leci dalej. Za nami już tory kolejowe, miasto zostaje z tyłu, pojawiły się pola. Zaczęłem się denerwować. Wreszcie słyszę - skok! Poleciałem zupełnie bezwładnie. Zniosło mnie na szosę melgiwąską. Wylądowałem, zgasiłem czaszę. Nadjechała sanitarka i zobaczyłem przerażone miny chłopaków. Krzyczą do mnie - coś taki pokrąwiony? Okazało się, że mam całą twarz we krwi. Powód był prosty, skacząc przejechałem lewą dłoń po linkach steru i zdar-

łem opuścić palców, a później zakrwawioną ręką dotknąłem twarzy. Z emocji nie czułem bólu.

Pożeganie z lataniem

Obaj moi rozmówcy nie związali swego życia zawodowego z lataniem. W pewnym momencie musieli podjąć tę trudną decyzję o zawieszeniu licencji na przyszłowiowy kolku. W przypadku Nikodema Buchowieckiego był to moment bardzo bolesny: „Latanie przerwałem w 1960 roku z powodów zdrowotnych. Po prostu nie wytrzymały moje zatoki, a w konsekwencji wysiadł mi błędnik równowagi. Żaden lekarz nie podpisałby badań, które jako pilot musiałem regularnie wykonywać. Gdyby nie te kłopoty najprawdopodobniej zostałbym pilotem LOT-u lub pilotem oblatywaczem śmigłowców. Miałem już nawet propozycje zatrudnienia. Niestety, moje marzenia o lataniu spełniły się tylko częściowo. Poznałem oraz przeżywałem w przestworzach, lecz gdy się w nim rozmasowałem, musiałem zrezygnować. Dopiero teraz, po tylu latach, jestem w stanie przyznać się publicznie ile kosztowała mnie decyzja o odejściu z lotniska i jak bardzo bolała. Płakałem jak dziecko. Nie jednak nie mogłem poradzić na takie zrzadzenie losu, więc aby mi było łatwiej, postanowiłem odejść się od Aeroklubu, odejść od latania jak najdalej. Dzisiaj pozostały mi tylko pamiętki, pożyczki fotografie, dyplomy ukończenia kursów, dzienniki lotów. Przechowuję je z największą pieczołowitością i czasem do nich zaglądam.”

Odkocznia od latania i to bardzo absorbująca stała się praca w dziale reklamacji i obsługi gwarancyjnej. Pan Nikodem początkowo był kierownikiem sekcji produkcji specjalnej, później kierownikiem działu reklamacji. Często wyjeżdżał za granicę, do państw obozu socjalistycznego, odbiorców naszych śmigłowców. Lata 70. to pobyt na placówce we Lwowie. Po powrocie praca w WSK.

jako główny specjalista do spraw obsługi i specjalista konstruktor. Po 41 latach zatrudnienia w wytwórni, w 1992 roku, zasłużona emerytura.

Dzisiaj Nikodem Buchowiecki z pewnym żalem patrzy na świdnickie lotnisko. Mało na nim młodzieży, która już nie entuzjazmuje się tak bardzo lataniem. Aeroklub przeżywa kłopoty finansowe. Na wszystkim brakuje pieniędzy. Podobnego zdania jest Tadeusz Chwałczyk: „Obawiam się, że nastąpi zjawisko przerwy pokoleniowej w lotnictwie sportowym. Tylko masowe szkolenie powoduje, że w końcu pojawi się pilot pokroju Janusza Kasperka. Zaczynać musi jednak wiele, wiele osób, by w końcu znaleźć tego najlepszego. Niestety, względy finansowe powodują, że coraz mniej młodych ludzi stać na latanie. Przecież za wszystko trzeba płacić. Aeroklubu by powinny być inaczej traktowane przez władze niż obecnie. Są bowiem zaplecem lotnictwa wojskowego, pasażerskiego, sanitarnego. Nie ma chyba w Polsce pilota, który na jakimś etapie szkolenia nie trafił do aeroklubu.”

Dokończenie na str. 2

Dokończenie ze str. 1

koncert w Wiedniu. Potem był Paryż. W tym roku daliśmy bardzo dobry koncert w Londynie, i to właściwie on otworzył nam wrota do Ameryki. Natychmiast Lubelska Federacja Bardów znalazła się na liście wykonawców, których Lublin chciałby widzieć, jako swych reprezentantów w USA, nie tylko dzięki nazwie.

• Podobno koncert był bardzo przyjemnym zaskoczeniem, zarówno dla organizatorów jak i samych wykonawców.

- To prawda. Odbył się on na boisku baseballowym na Staten Island, wyspie-dzielnicy podobnej do Manhattanu. Mieszka tam wielu Po-

rezerwowane koncerty w kilku klubach, ale jest chyba jeszcze za wcześnie, aby wdać się w szczegóły.

• Byłeś w Stanach zaledwie kilka dni, ale to chyba wystarczająco długo, by przywieźć ciekawe wrażenia i refleksje.

- Z pozamuzycznych doświadczeń najbardziej zadziwiła mnie doskonała organizacja ruchu drogowego. Amerykanów cechuje ogromna kultura jazdy, przez co, m.in. długie dystanse pokonuje się szybko i łatwo. Zaskoczyła mnie także ogromna dyscyplina społeczna, która jest pewnie wymuszona niedawnymi wydarzeniami. Uderzyła mnie także wielkość zabudowy Manhattanu. Byłem przygotowany na to, że

Ameryka odkryła Federację

laków. Występy przyszło obejrzeć około 7 tysięcy osób, zaś stadion mógł pomieścić najwyżej 8 tysięcy. Granice rentowności tego przedsięwzięcia oszacowano na około 3 tysiące sprzedanych biletów. Jak nie trudno zauważyć, zakończyło się ono niekwestionowanym sukcesem komercyjnym. Przedstawiciele polskiego konsulatu twierdzili, że nigdy tak wielu Polaków nie przyszło na imprezę artystyczną.

• Przypomnij, kto oprócz Federacji zagrał dla nowojorkczyków.

- Imprezę otworzyły zespoły polonijne z Los Angeles i Nowego Jorku, grające repertuar rockowy na poziomie amatorskim. Tak naprawdę koncert zaczął się od wejścia na scenę braci Cugowskich. Potem wyszła Lubelska Federacja Bardów, w składzie poszerzonym o sekcję rytmiczną i gitarę elektryczną, na której grał Wojtek Cugowski. Byliśmy najliczniejszym i najpotężniej brzmiącym zespołem. Muszę przyznać, że nikt nas tam wcześniej nie słyszał, nie byliśmy też obiektem zainteresowania lokalnych mediów.

Wszystko zmieniło się po pierwszej piosence „Gwiezdne dzieci”, mojej kompozycji do słów Edwarda Stachury. Wtedy rozbawiony stadion zaczął coraz uważniej wsłuchiwać się w grane przez nas nuty i wyśpiewywane słowa. Koncert kończył się „Atamanem”. I tu największe zaskoczenie, które dane mi było przeżyć podczas tego koncertu. Publiczność zaśpiewała te piosenki razem z nami. Jakim cudem - nie wiem do dziś. Możliwe, że przez ostatnie lata utwor ten przenikał za ocean na płytach, a może publiczność nauczyła się go podczas koncertu. Nie wiem. W każdym razie wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwi. Zaprezentowaliśmy z powodzeniem muzykę zupełnie odrębną stylistycznie, która ma lubelskie korzenie kresowe. Oni tego nie znają. Gdy scho dziliśmy ze sceny słychać było komentarze: chłopaki, tak trzymać!

Po nas wystąpił jeszcze Michał Hochman, autor znanego przeboju „Konik na biegunach”, mieszkający w Stanach Zjednoczonych od 25 lat. Imprezę zakończył koncert Budki Suflera. I tu nie było już zaskoczenia, ich utwory śpiewał cały stadion.

• To był Wasz jedyny występ?

- Nie. Wystąpiliśmy jeszcze raz, następnego dnia także na Staten Island w parafii pw. św. Stanisława Kostki. Graliśmy do mszy. Później był czas na spotkania i rozmowy z poloniusami, ruszyła sprzedaż naszych płyt. Pobiliśmy wtedy swój rekord z Paryża, gdzie sprzedaliśmy ich 35 przy jednym koncercie, zaś w Nowym Jorku - 42 płyty. Ja notuję takie rekordy, bo na naszym etapie popularności jeszcze jest co liczyć i jest na co liczyć.

• Czy udany debiut dał Wam możliwość dalszego koncertowania za oceanem?

- Rezultat naszego kilkudniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych jest taki, że mamy 10 kolejnych zaproszeń na koncerty. Już wtedy na stadionie, do naszego menu podchodzili ludzie z show-biznesu oferując możliwość występów. W planach mamy wyjazd do USA w pierwszej dekadzie października bieżącego roku. Mamy już za-

obszar 30 km kwadratowych, na którym stoją 70-piętrowe wieżowce musi zrobić wrażenie, ale gdy się to zobaczy na własne oczy... ma się wrażenie, że budynki stykają się wierzchołkami nad ulicą. Potwierdził się także stary mit Ameryki. Wszyscy Polacy, których spotkałem, do radzali mi abym tam został. Mówili, że to piękny kraj, sprzyjający wszystkim, którzy mają pomysł na życie. Każdy dobry pomysł jest tam hufobiony i finansowany. Wszyscy bez wyjątku podkreślali, że jest to kraj niezwykle przyjazny i otwarty. Nigdzie w Europie nie spotkałem się z tak ostentacyjnym chwaleniem ustroju gospodarczego i społecznego, jak w USA.

• Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Lubelska Federacja Bardów nie udala się na wakacyjny wypoczynek. W dalszym ciągu koncertujecie.

- To prawda. Ostatnio wsparliśmy Koncert Gorących Serc, z którego dochód przeznaczony został dla rodzin ofiar katastrofy autobusu na Węgrzech. Wystąpiliśmy wraz z Grupą Klezmerską Va Banque, grupą Matka, Witoldem Pasztem z grupy VOX, Perfectem i Budką Suflera. Udało się zebrać ok 50 tys. zł. Bardzo mnie cieszy ten koncert. Po pierwsze okazało się, że ludzie nadal mają otwarte serca, a po drugie zdarzyło się coś, czego jeszcze nie doświadczaliśmy jako Federacja. Udało nam się zdobyć zaufanie szerszej publiczności, która zachowała się dokładnie tak samo, jak publiczność elitarna, klubowa. Po prostu wyciągnęli nas na bis. Tego zaszczytu dostąpił tylko Perfect i Budka Suflera.

W niedalekiej przyszłości chcemy nagrać naszą nową płytę, w studiu im. Agnieszki Osieckiej. Wyda ją Radiowe Centrum Fonografii. To dla nas bardzo ważne, gdyż instytucja ta zajmuje się także promocją wydawnictw przez siebie tytułów. Jesienią wyjeżdżamy na koncerty do Holandii i Anglii, zaś w pierwszej dekadzie października lecimy znów do Stanów Zjednoczonych.

Życząc udanych koncertów i dziękując za rozmowę.

Rozm. Sławomir Socha

POLICEALNA SZKOŁA HANDLU I ADMINISTRACJI

Nabór 2002/2003

DODATKOWE CERTYFIKATY:

- **HANDEL ZAGRANICZNY**
- **REKLAMA**
- **EUROPEAN COMPUTER DRIVING LICENCE**
- **LOGISTYKA I DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARZA**

NAJNIŻSZE WPISOWE I CZESNE!

LUBLIN, al. Racławickie 9 [parta] tel. (081) 534-14-70
kom. 0600 97 97 15, w godz. 10:00-16:00

Chcesz coś kupić, sprzedać, zamienić? Wystarczy wyciąć kupon z „Głosu Świdnika” (zamieszczamy go na str. 4) i dostarczyć do redakcji. Ogłoszenie do 10 słów zostanie opublikowane bezpłatnie. Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.